



Resurrexit sicut dixit!

Resurrexit sicut dixit! — Zmartwychwstał jak powiedział — Święta Wielkanocne to przeżywanie najważniejszej tajemnicy chrześcijaństwa, to także, jak pisze w Słowie na Wielkanoc 2015 roku Rektor KUL, ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński — wpatrywanie się w krzyż Chrystusa, będący znakiem chwały dla wszystkich wyznawców Jezusa Chrystusa. Zwycięstwo krzyża, przemiana znaczenia tego symbolu, stanowi „źródło i początek cywilizacji europejskiej”. Jak mówił bowiem Jan Paweł II — „zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie”. To chrześcijanie ze starożytnego świata przejęli to, „co stworzył i miał najcenniejszego — grecką filozofię i rzymskie prawo, czyli rozum i sprawiedliwość” i tchnęli „w antyczną spuściznę ducha wolności, braterstwa i miłości”. Dlatego

też, jeśli Europa odwraca się od chrześcijańskich wartości, od krzyża, to odrywa się od swoich korzeni, od fundamentów, na których została zbudowana, traci siły. Zanurzona w sceptycyzmie nie jest w stanie bronić się przed fanatyzmem i fundamentalizmem, nie potrafi budować swojej przyszłości.

Czas Wielkanocy, gdy radujemy się z Chrystusowego zwycięstwa, to dobry moment, by zastanowić się nad takimi, dramatycznymi pytaniami i problemami, ale też, by — mimo niepokojów — spojrzeć na świat z nadzieją, bo, jak pisał kiedyś Jan Paweł II: „Noc Wielkanocna jest nocą nadzwyczajną, kiedy moc zmartwychwstałego Chrystusa pokonuje ostatecznie siły ciemności i śmierci, zapala w sercach wierzących nadzieję i radość”.

J.K.



Paolo Veronese, Zmartwychwstanie Chrystusa, ok. 1570

Twym zmartwychwstaniem żyję! Ono śmierć
Mojego życia w Twoje życie zmienia —
I oddech Twój rozszerza moją pierś,
I światłość Twa mą ciemność rozpromienia.

I jestem pełny Ciebie! Czuję: Ty
Stałeś we mnie — i trwasz zmartwychwstały —
I Twoją krwią tętno krwi mojej drży,
I hańba ma jest pełna Twojej chwały!

Grobowca mego odrzucony kamień,
Zrzucone śmierci mego życia pęta
I Ty podnosisz w moim ramieniu ramię,

I w głosie hańby mej brzmi moc Twoja święta —
I Tyś jest we mnie — a ja w Tobie, Panie!
I żyję Twoim wielkim zmartwychwstaniem.

Wojciech Bąk

*Niech tajemnica Święt Wielkanocnych obudzi w nas przekonanie, że każdemu
ludzkiemu smutkowi przypisana jest godzina zmartwychwstania, że całkiem
niespodziewanie zjawia się Chrystus, który przynosi radość wiecznie żywą,
prawdziwą, najbardziej radosną, której nikt nam nie zabierze.
Na nadchodzące Święta Zmartwychwstania Pańskiego, takiej radości i pokoju serca
Wszystkim Czytelnikom życzy redakcja „Verbum”.*

MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ

*Jeszcze bije dzwon, jeszcze nie związano Mu serca.
Ale już po świętych, kalwaryjskich ścieżkach
niesie się głos lamentu i żaloby...*

**PARAFIALNA GRUPA "EFFATHA"
ORAZ MŁODZIEŻ Z GIMNAZJAŁNA**

MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIĆ NA

MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ

KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ W

**Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Zagórze
w dniach:**

29.03.2015 (NIEDZIELA PALMOWA) o godzinie 16:00 i 19:00

30.03.2015 (WIELKI PONIEDZIAŁEK) o godzinie 19:00

31.03.2015 (WIELKI WTOREK) o godzinie 19:00

oraz

w Gminnym Ośrodku Kultury w Rymanowie w dniu:

01.04.2015 (WIELKA ŚRODA) o godzinie 16:00

w imieniu młodych artystów: ks. Przemysław Macnar

Już po raz kolejny przychodzi mi zaprosić Wszystkich na nieco inne przeżycie czasu Wielkiego Tygodnia. Kiedy nowa sanoc-ka galeria zapewne będzie pękać w szwach i roić się od szukających przedświątecznych promocji na „piaskowe babki”, ja pragnę wraz z młodzieżą zaprosić na przygotowaną przez nas sztukę opowiadającą o ostatnich chwilach życia Chrystusa.

Jak wiemy doskonale, przyjemnie jest oglądać jasełkowe przedstawienia, ale znacznie trudniej jest nie tylko zobaczyć ale i przygotować Misterium Męki Pańskiej. Dlatego tym bardziej serdecznie i gorąco zapraszam na spotkanie z cierpiącym, zdradzonym i ubiczowanym Panem (Maciej Fabian), tchórzliwym Piłatem (Michał Piszko) i żądnymi krwi arcykapłanami Kajfaszem (Przemysław Marcinik) i Annaszem (Dawid Słupski). Nasze zagórskie Misterium poprowadzą mnisi z klasztoru wzgórze (Dawid Piszko, Dawid Kita, Rafał Piszko), a śpiewem wzbogaci nasza uzdolniona młodzież.

W imieniu młodych artystów

Ks. Przemysław Macnar

*Jeszcze bije dzwon, jeszcze nie związano Mu serca.
Ale już po świętych, kalwaryjskich ścieżkach niesie się głos
lamentu i żaloby...*

Misterium Męki Pańskiej

**Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu
w Zagórze**

29.03.2015 (Niedziela Palmowa), 16.00 i 19.00

30.03.2015 (Wielki Poniedziałek), 19.00

31.03.2015 (Wielki Wtorek), 19.00

Gminny Ośrodek Kultury w Rymanowie

1.04.2015 (Wielka Środa), 16.00.



Droga krzyżowa

Jestem, przyszedłem, zobaczyłem.
Jak krzyż leżę w kościele na posadce,
Ze świec ułożony — płonę.
Oświetlone stacje, światłem świec
ministrantów
trzymam głęboko we wnętrzu — nie puszczę.
Czystą łzą spływa opuchlizna z mych oczu,
z mych nóg i rąk ze mnie całego.
Ja widzę Tyś jest tu,
Ty Cierpisz miłością.
Oderwałem się na chwilę,
Od szarości mego dnia,
przychodząc, przeżywając, zwyciężając.

Andrzej Dyczewski

Droga Krzyżowa na klasztorne wzgórze

Tradycyjnie już, jak co roku, zapraszamy serdecznie na uroczystą Drogę Krzyżową na klasztorne wzgórze, szlakiem czternastu stacji.

27 marca 2015, piątek.

Rozpoczęcie Drogi Krzyżowej godz. 17.00, Msza Święta godz. 16.30.

Triduum Paschalne i Święta Wielkanocne

2 kwietnia — Wielki Czwartek

7.00 — Możliwość spowiedzi

16.30 — Msza Święta w kościele dojazdowym w Zasławiu.

18.00 — Uroczysta Msza Święta Wieczery Pańskiej; pamiątka ustanowienia Sakramentu Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa.

Po Mszy Świętej przeniesienie Pana Jezusa do ciemnicy. Adoracja:

20.00–21.00 — Rycerstwo Niepokalanej

21.00–22.00 — Akcja Katolicka.

3 kwietnia — Wielki Piątek

Dzień Męki i Śmierci Pana Jezusa na Krzyżu. To jedyne dni w roku, kiedy nie odprawia się Mszy Świętej. Wszystkich obowiązuje post ścisły.



Pietro Perugino, Zmartwychwstanie Chrystusa, ok. 1500

8.00 — Rozpoczęcie adoracji

9.00 — Droga Krzyżowa prowadzona przez Rycerstwo Niepokalanej

10.00–13.30 — adorację prowadzą Róże Różańcowe

14.00–15.00 — adorację prowadzi służba liturgiczna

16.30 — Droga Krzyżowa w kościele dojazdowym w Zasławiu

17.15 — Droga Krzyżowa w kościele parafialnym w Zagórze

18.00 — Nabożeństwo Wielkopiątkowe, adoracja Krzyża, Komunia Święta i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu

20.00 — adorację prowadzi młodzież

23.00 — zakończenie adoracji

4 kwietnia — Wielka Sobota

8.00 — Rozpoczęcie adoracji Pana Jezusa w Grobie

Poświęcenie pokarmów:

Zagórz kościół parafialny: 9.00, 10.00, 12.00

Wielopole w świetlicy: 11.00

Wielopole w szkole: 11.30

Zasław kościół dojazdowy: 10.00

15.00 — adorację prowadzi Rycerstwo Niepokalanej.

19.00 — Uroczysta Liturgia Wielkiej Soboty, poświęcenie ognia i wody, odnowienie przyrzeczeń Chrztu Świętego.

5 kwietnia — Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego

6.00 — Msza Święta rezurekcyjna

Pozostałe Msze Święte w Niedzielę Wielkanocną: 9.00, 11.00; w kościele w Zasławiu 12.30; nie będzie Mszy Świętej o godz. 18.00.

W uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego można uzyskać odpust zupełny za przyjęcie w pobożnym usposobieniu przez radio lub telewizję błogosławieństwa papieskiego „Urbi et Orbi”.

6 kwietnia — Poniedziałek Wielkanocny

Msze święte w porządku niedzielny, nie będzie tylko Mszy Świętej o godz. 18.00.

Oktawa Wielkanocy, rozpoczynająca się od Poniedziałku Wielkanocnego, jest przedłużeniem świętowania pamiątki Zmartwychwstania Chrystusa.

Uroczystość Patrona zagórskiej szkoły

„Powinien był albo się nie urodzić, albo pozostać wiecznym” — tak o patronie szkoły podstawowej w Zagórzcu mówił Kallimach — Jego nauczyciel.



FOT. J. STRZELECKI



Kazimierza. Po uroczystościach kościelnych zaproszeni goście, nauczyciele i dzieci przeszli do budynku szkoły, gdzie odbyła się część artystyczna poświęcona Patronowi.

Święty Kazimierz żył tylko 26 lat, ale swoją pobożnością, ascetycznym trybem życia, miłosierdziem i dobrocią dał przykład, jak najlepiej zbliżyć się do Boga. Uczniowie są dumni, że osoba Królewicza może im służyć jako wzór do naśladowania, dlatego 4 marca od lat jest wyjątkowym dniem dla społeczności szkolnej.



FOT. J. STRZELECKI



„Był młodzieńcem szlachetnym...” to myśl przewodnia akademii. Przedstawiony został żywot świętego Kazimierza, a uczniowie klasy czwartej w doskonały sposób odegrali scenkę przedstawiającą ostatnie godziny życia Królewicza (scenariusz został opracowany na podstawie książki Antoniny Domańskiej *Historia żółtej ciżemki*). Występ uświetniły popisy w wykonaniu chóru szkolnego i zespołu flecistek.

Barbara Kawalek

W tym roku obchody Święta Patrona rozpoczęła Msza Święta, podczas której ksiądz Jarosław bardzo ciekawie mówił o wartościach ważnych dla świętego

Jeszcze o wizycie Księdza Biskupa

Podczas wizytacji kanonicznej w naszej parafii ksiądz biskup Stanisław Jamrozek odwiedził także pensjonariuszy Domu Opieki im. św. Brata Alberta. Chwila spotkania okazała się dla przebywających tu osób wyjątkowym przeżyciem. Była okazja do rozmowy, podzielenia się przeżyciami i doświadczeniami.

Wszyscy cieszyli się, że tak wyjątkowy gość, pomimo licznych obowiązków, znalazł czas na odwiedzenie zagórskiego Domu Opieki.



FOT. Ł. BAŃCZAK

Na Świętego Grzegorza idzie zima do morza...

12 marca przypada święto Grzegorza I Wielkiego, papieża, reformatora Kościoła, który zmarł w Rzymie właśnie tego dnia w 604 roku. Został pochowany w bazylice św. Piotra, a jego grób ozdabia inskrypcja „Consul Dei” — Konsul Boga. Imię papieża Grzegorza I zostało utrwalone w historii muzyki i liturgii, ponieważ przypisano mu usystematyzowanie i uporządkowanie śpiewu liturgicznego, znanego później jako chorał gregoriański. Wprowadził do liturgii Mszy Świętej modlitwę „Ojcze nasz”, a łacinę uznał za jedyny język Kościoła zachodniego.



Francisco de Zurbarán, Święty Grzegorz Wielki

Grzegorz I znany był ze swej dobroci i wrażliwości na biedę i krzywdę ludzką. Przeznaczał znaczne sumy na cele charytatywne, organizowanie przytułków dla sierot i ludzi w podeszłym wieku. Ogromną wagę przykładał do rozwoju oświaty. Sam otrzymał staranne wykształcenie, biegle posługiwał się łaciną, znał język grecki, posiadał wiedzę z zakresu prawa. Jak głosi legenda, skupywał na targach chłopców, posyłał do szkoły i łożył na ich utrzymanie. Dlatego też od wieków był patronem zakonów, uczniów, nauczycieli i uczonych. W Polsce, począwszy od XVI wieku, w dzień jego śmierci, czyli 12 marca, zapisywano uczniów do szkoły. Był to również dzień zabaw i psot uczniowskich i zakonowskich, i może w tym zamierzchłym, pradow-

nym zwyczaju należy szukać genezy współczesnego „Dnia wagarowicza”. To dawne święto szkolne nazywano gregoriankami, gregołami, gregółkami lub gregorkami. Uczniowie urządzali w ten dzień maskarady, przebierali się za księży, bakałarzy, a nawet biskupów. Wędrowali po mieście podśpiewując: „Gre- gre- gregoly, dajcie chłopca do szkoły...”. Chodzili od domu do domu, od drzwi do drzwi, skarżąc się na trudne uczniowskie życie i chętnie wyciągając rękę po datki: „Dajcież nam na miód i obwarzanki, sprawimy sobie Gregorianki. Dajcie, a dajcie, a nie odwracajcie, a jak nie macie, to się postarajcie”. Wygłaszano również przy tej okazji zabawne oracje czy wierszyki:

„Ja, mały żaczek wylazłem na krzaczek,
Z krzaczka wpadłem w wodę
Zbiłem sobie o kamień brodę. (...)
Wylazłem na banie, powiedziałem kazanie,
Powiedziałbym jeszcze, ale mi się nie chce.
Zleciał anioł z nieba, dał mi kromkę chleba,
A ja mu za to, trzewiczki na lato,
Buciki na zimę, a sam hoc, hoc pod pierzynę”.

Chodząc po kweście, otrzymywali drobne pieniądze, ale częściej produkty żywnościowe: jajka, pieczywo, kawałki kiełbasy, suszone jabłka czy gruszki. Mogli więc urządzić sobie „uczte”, na którą zapraszali swoich nauczycieli i razem z nimi się bawili.

Zwyczaj ten, który przywędrował do nas prawdopodobnie z Alzacji i przetrwał w Polsce do II połowy XIX wieku. Jeden z ostatnich opisów uroczystości „Gregoły” pochodzi z miejscowości Żołynia koło Rzeszowa z 1889 roku.

T.K.

Źródła: B. Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2007; J. Szczypka, *Kalendarz polski*, Warszawa 1984

Litania do św. Grzegorza Wielkiego (fragment)

Święty Grzegorzu zwany Wielkim,
Mądry Sterniku łodzi Piotrowej,
Sługo stołu Słowa Bożego,
Kapłanie miłujący Eucharystię,
Mężu rozmiłowany w mądrości Chrystusa,
Mnichu zamiłowany w ciszy klasztoru,
Dobra duchowe ceniący bardziej niż doczesne,
Pokorną służbę wynoszący nad godności,
Dostrzegający w ubogich i cierpiących Chrystusa,
Nauczycielu prawd wiary,
Nauczycielu sprawiedliwości i miłości społecznej,
Nauczycielu prawdziwego dialogu,
Budowniczy ładu europejskiego,
Apostole ludów barbarzyńskich,
Patronie chórów kościelnych,
Patronie szkół, uczniów i nauczycieli...

Nieco inna Droga Krzyżowa

Marcowe dni zazwyczaj nie służą spacerom, tym bardziej wycieczkom, a co dopiero organizować w takim „niepewnym” czasie Drogę Krzyżową w plenerze i to dla uczestników okolicznych Środowiskowych Domów Samopomocy. Trochę dziwny, a wręcz ryzykowny pomysł!



Owszem i mi to przyszło na myśl, w dodatku utwierdził mnie jeszcze w tym przekonaniu ks. Proboszcz. Ale co tam! Próba nie strzelba, trzeba zaryzykować — zdecydowaliśmy — no i coś trzeba było jeszcze pozostawić Opatrzności. Zaproszenia poszły, pani Joanna Leszczyńska-Skubel — dyrektor naszego domu zmobilizowała wszystkich i teraz przyszło czekać na odpowiedź. I o dziwo, dostaję za kilka dni telefon i co słyszę:



„Proszę księdza będzie ponad setka osób, co zrobimy?”. I poradziliśmy. Przybyli uczestnicy Środowiskowych Domów Samopomocy z Zagórza, Nowosiółek, Leska, Krosna-Kletówek i Bliznego. Kadra jak zwykle nie zawiodła, pełna mobilizacja i już zwarta nasza zaślawska grupa — a potem jeszcze jedna i następna, oczekuje przed cudowną Zagorską Panią na rozpoczęcie naszej Drogi Krzyżowej. Jest gitara, rozważania przygotowane świetnie i z sercem przeczytane, kiedy z tłumu od czasu do czasu słychać było głos: „To chyba o mnie”, „To za moje grzechy”.

Po modlitwie był również czas na chwilę odpoczynku, na podziwianie piękna zagorskiej przyrody z klasztornej tarasu. Był czas na uśmiech, rozmowę,

spotkanie się z innymi, którzy mają podobne radości i troski.



I dziś trzeba przyznać, że chyba nikt nie żałował tamtego trudu, wysiłku, bo przyniósł on radość ale i duchowe owoce. Za to odkrycie duchowych potrzeb pragnę w tym miejscu podziękować serdecznie pani dyrektor Joannie, paniom Magdalenie, Annie i Marii, ale i panom Jerzemu, Jakubowi i Maciejowi.



Temu ostatniemu zwłaszcza za trud niesienia naszego nagłośnienia. I widać Opatrzności spodobał się ten pomysł, skoro Pan pobłogosławił pięknym słońcem środowy marcowy dzień, tym bardziej, że za kilka godzin spadł deszcz. Niech więc ta „nieco inna” Droga Krzyżowa stanie się nową tradycją, a uczestnicy Środowiskowego Domu u Zagorskiej Pani czują się jak u siebie.

Byłe tak dalej Pani Dyrektor!

ks. Przemysław Macnar



Co słyszeć w ochronce

Wielki Post to czas poważny i szczególny, o czym wiedzą już dzieci, dlatego z chęcią włączyły się w przeżywanie Drogi Krzyżowej Pana Jezusa w piątek 13 marca. Dzieci przedstawiły 14 scen stacji Drogi Krzyżowej. Ze wzruszeniem, wraz z rodzicami, patrzyliśmy na Wiktora, który z wielkim przeżyciem wcielił się w rolę Pana Jezusa. Była Matka Boża i Weronika z chustą, wytrwały Szymon i płaczące niewiasty z dziećmi. „Kohorta” łagodnych małych żołnierzy towarzyszyła do końca drogi Jezusa. Dla dzieci Krzyż to zwycięstwo i brama do nieba, co wyśpiewały na koniec z radością Naszemu Królowi.



Nie zakończyliśmy na tym. Na dzień imienin Księdza Proboszcza ponownie otworzyła się scena, ale już w nieco innej oprawie. Dla czcigodnego Solenizanta dzieci w pantomimie przedstawiły scenkę o świętym Józefie, Jego przeżyciach i zmaganiach z wypełnieniem woli samego Boga. A na koniec zapytały:

A Ty Księżo Proboszczu,
co Józefa nosisz imię,
Też masz swoje uczestnictwo
w tej Dobrej Nowinie.
Bo i Ty masz bronić przecież
i Maryi i Jezusa
Więc sam powiedz, czy historia
ta Ciebie dzisiaj nie wzrusza?
I faktycznie było wzruszenie, były życzenia, kwiaty
i słodkości.

A co jeszcze było?

Na powitanie wiosny była tradycyjna marzanna. Obecnie sala przedszkolna zapełnia się pracami konkursowymi. Niektóre dzieci jeszcze pracują wraz z rodzicami nad palmami. Która będzie ładniejsza, a która dostojniejsza, dowiemy się tego po uroczystej Mszy świętej w Niedzielę Palmową, w której dzieci z ochronki będą brały udział.

s. Dorota

Modlitwa o pokój na Ukrainie

22 marca ogłoszony został Ogólnopolski Dzień Modlitwy o Pokój na Ukrainie. O taką formę modlitewnego wsparcia zaapelowali biskupi polscy, dostrzegając dramatyczną sytuację panującą u naszych wschodnich sąsiadów. Jako szczególną orędowniczkę tych modlitw wskazano św. Siostrę Faustynę, apostołkę Bożego Miłosierdzia. Oczywiście, modlitwa w intencji pokoju na Ukrainie, a także w całym świecie, powinna towarzyszyć nam każdego dnia. Caritas Polska organizuje także pomoc dla osób poszkodowanych, którzy w wyniku walk utracili

zdrowie lub swój dobytek, szczególnie dla dzieci i osób starszych, będących w najtrudniejszej sytuacji. O takie zaangażowanie w imię chrześcijańskiego miłosierdzia apeluje także Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie, przywołując myśl św. Jana Chryzologa: „Istnieją trzy rzeczy, bracia (...) na których stoi wiara, wspiera się pobożność i trwa cnota. Są to modlitwa, post i uczynki miłosierdzia. To, o co kołata modlitwa, zjednywa post, a osiąga miłosierdzie (...). Niech nikt ich nie rozłącza, gdyż nie znają podziału”.

Przeorać glebę serca

O rekolekcjach i nie tylko z o. Andrzejem rozmawia Joanna Kułakowska-Lis

Ojciec Andrzej Prugar, franciszkanin, doktor teologii pastoralnej, egzorcysta, wykładowca homiletyki, pochodzi z podkarpackiego Trześniowa. Do naszej parafii przybył na zaproszenie ks. Proboszcza i głosił rekolekcje wielkopostne. Zgodził się na krótką rozmowę, dzięki czemu udało się rozwinąć jeszcze kilka wątków, podejmowanych podczas nauk rekolekcyjnych.

Joanna Kułakowska-Lis: Łaciński wyraz *recolo*, od którego wywodzi się słowo rekolekcje, można tłumaczyć jako „na nowo uprawiać, znowu się czymś zajmować, przywrócić, jeszcze raz rozważyć”. Które z tych znaczeń — a może wszystkie — są według ojca najbliższe roli rekolekcji?

Ojciec Andrzej: Chyba to pierwsze. Chodzi o to, żeby słuchając Słowa Bożego, przyjmując prawdę, która wypływa z Ewangelii, którą głosi kaznodzieja, na nowo odzyskać nadzieję, znaleźć w sobie głębszą motywację, żeby odpowiedzieć Bogu. Wezwanie ewangeliczne jest bowiem niezwykle. To nie jest wezwanie poprzez przepis — pomiędzy nami i Bogiem nie ma przepisów, nie ma prawa — jest osoba — Jezus. Osobę można poznawać, osobę Chrystusa się głosi, w dodatku w Jego obecności, bo Chrystus żyje i tym bardziej trzeba wciąż do Chrystusa przystawiać swoje życie, przebiegające na tak wielu poziomach, tak bogate. Dlatego my nie możemy przestać słuchać słowa, pogłębiać życia chrześcijańskiego. W rytmie kalendarza liturgicznego, całego roku, to jest najważniejsze Święto, najistotniejszy moment — Pascha. Co roku wracamy, jednak nie do tego samego. Jeśli człowiek wierzy, słucha Słowa Bożego, to ten powrót przypomina spiralę. Wracamy po okręgu, jakby do tego samego miejsca, ale piętro wyżej. I tak się wspinamy, zbliżamy, kolejne *recolo* — aż do nieba.

J.K-L.: Co najbardziej pomaga, a co przeszkadza w pracy rekolekcjonisty?

O.A.: Zawodowo nie jestem rekolekcjonistą, więc nie mogę się tak jednoznacznie wypowiadać, ale uczyć homiletyki, więc odpowiem nieco teoretycznie. Pomaga na pewno modlitwa i osobiste studium Biblii, to od strony kaznodziei. Od strony zewnętrznej natomiast to maksymalna wiedza, kontakt z proboszczem miejsca, do którego się jedzie. Dobrze jest znać środowisko, bo jednak sytuacje są nieco inne — w mieście, w miejscowościach podmiejskich, na wsi, są specyficzne problemy. A żeby głoszenie Słowa Bożego było skuteczne, to trzeba wybrać taki temat, który przeniknie życie, żeby ludzie znaleźli odpowiedź na te pytania, które w sobie noszą.

A co przeszkadza? Może lepiej powiedzieć utrudnia. Myślę, że pośpiech. Zarówno od strony słuchających, jak i kaznodziei. Na to powinniśmy znaleźć czas, raz w roku, żeby się nie spieszyć. Przyjść do kościoła, posłuchać Słowa Bożego, pomodlić się i spokojnie wrócić do domu. Pośpiech jest złym doradcą, bo człowiek się spina, myśli o czymś innym, a nie jest tu i teraz. A trzeba właśnie być tu i teraz, bo nie ma ważniejszej rzeczy jak spotkanie z Bogiem.

J.K-L.: Ojciec powiedział już o trzech aspektach przygotowania do rekolekcji — modlitwa, studium Biblii, zdobycie wiedzy o środowisku, w którym będzie się głosić Słowo Boże. Czy w jakiś sposób jeszcze przygotowuje się kaznodzieja do posługi?

O.A.: Generalnie jest to bardzo indywidualna sprawa. Wydaje mi się, że nabywa się umiejętności głoszenia Słowa Bożego — poprzez głoszenie Słowa Bożego. Młodszy pewnie więcej musi czytać, doszkalać się. Natomiast ci bardziej doświadczeni, którzy często jeżdżą, głoszą rekolekcje czy misje, na pewno lepiej znają też różne sytuacje społeczne, ludzi, parafie i łatwiej im się odnaleźć. Chodzi też o refleks. Czasami przyjeżdża się do jakiejś miejscowości, popatrzy się na ludzi, zada się kilka pytań i wiadomo, w jaką stronę wiernych poprowadzić, wyczuwa się to. Uzależniłbym formę przygotowania od wieku i dociekliwości kaznodziei.

J.K-L.: Czyli tematy dostosowuje się w jakimś stopniu do środowiska, w którym się głosi?

O.A.: Tak, aczkolwiek główne tematy są zawsze te same: nawrócenie, życie z wiary, modlitwa, problem miłosierdzia, przebaczenia, ale generalnie na rekolekcjach zawsze bierze się jakiś temat, który jest najbliższy i potrzebny tym konkretnym ludziom.

J.K-L.: Na przykład temat dzisiejszej nauki — problem wybaczenia — nie jest zbyt często podejmowany.

O.A.: To prawda, nie jest zbyt częsty, ale w moim przekonaniu coraz bardziej potrzebny, wystarczy posłuchać informacji w mediach. Ludzie potrzebują też praktycznego podejścia, wyjaśnienia, pokazania drogi, wtedy cały problem się jakoś rozjaśnia.

J.K-L.: Jakie formy perswazyjne są według Ojca najbardziej skuteczne. W niedzielnej nauce Ojciec wykorzystał m.in. obraz metaforyczny, narrację, anegdotę, przykład, cytat — czy może właśnie takie łączenie będzie najlepsze?

O.A.: Niektórzy kaznodzieje idą w stronę multimediów — i generalnie to działa. Jesteśmy społeczeństwem wychowanym przez media i ta komunikacja musi przebiegać na różnych płaszczyznach — obraz,

dźwięk, słowo. W rekolekcjach to może niekoniecznie, ale do młodzieży, do dzieci, takie formy przekazu są konieczne. Nic jednak nie zastąpi słowa. Kiedy się wypowiada jakąś prawdę teologiczną, zwłaszcza trudną, to ona powinna być też jakoś zobrazowana, dlatego co innego jest zrozumieć, a co innego zobaczyć od strony życia, czy poczuć w emocjach. I tutaj umiejętnie dobrany obraz jest bardzo potrzebny. Zawsze się zastanawiam nad tym, jak dobrze zilustrować główną prawdę, którą chcę przekazać. Czyli mówi się w zasadzie to samo w słowach i to samo w obrazie, ale to dociera do innych obszarów w człowieku, wzmacnia się i zostaje.

J.K-L.: Czy jest jakaś metoda, by dotrzeć do tych osób, których nie ma w kościele?

O.A.: Oczywiście — trzeba do nich iść. Pan Jezus tak postanowił, wysyłał Apostołów. Na podstawie moich obserwacji mogę stwierdzić, że wyczerpuje się klasyczny model rekolekcji, w takim sensie, że to jest już za mało. Ogłosić rekolekcje, to nie tylko zaprosić tych, którzy chodzą do kościoła, ale też w jakiś sposób dotrzeć do ludzi, którzy nie chodzą — bo takich osób jest coraz więcej. Nie wiem jak to zrobić, nie mam na razie pomysłu, oprócz takich prostych, jak w Ewangelii, że idzie się po dwóch, po trzech, do osób, które są z jakiś powodów daleko od Kościoła. Trzeba znaleźć czas, żeby podejść, zapukać i zanieść im Dobrą Nowinę. Wydaje mi się, że to wymaga od nas, duchownych, przygotowania odpowiednich grup ewangelizacyjnych, to musi być przemyślane, przemodłone. Nawet, jeśli to będzie w ten sposób, że pójdą ludzie i zaproszą, zanoszą zaproszenie — bo ci, którzy nie chodzą do kościoła, nawet nie wiedzą, że są rekolekcje w parafii — oczywiście w umiejętny sposób, bo tu musi być zachowana wolność — i być może ktoś się przełamie, przyjdzie. Byłem kiedyś w takiej sytuacji, że w rekolekcje było wprzęgnięte radio, bo akuratnie działało w danej parafii, ważne są również osobiste rozmowy, nabożeństwa zewnętrzne, organizowane w jakiejś przestrzeni, Droga Krzyżowa przez parafię — wtedy ludzie widzą, że coś takiego się dzieje. Mogą być różne propozycje, ale czeka nas przemalowanie tego tradycyjnego modelu, bo coraz więcej osób jednak do kościoła nie chodzi.

J.K-L.: Teraz chciałam trochę zmienić temat i zapytać o posługę Ojca jako egzorcysty.

O.A.: Jako oficjalny egzorcysta pracowałem w Krakowie dwa lata, delegowany do konkretnej sytuacji. To jest urząd, otrzymany od biskupa. Pomaga się osobom, które tego potrzebują. Ale przez to doświadczenie, przez kontakt, Opatrzność Boża przyprowadza innych ludzi. Jeśli jest konieczność modlitwy, to wtedy należy zwrócić się do egzorcysty aktualnie urzędującego, ale egzorcysta prosi czasami o pomoc, by z takim człowiekiem być, by go prowadzić, bo taka osoba nie

może być sama, by błogosławić, spowiadać — oczywiście jeśli już się da. I takie rzeczy się zdarzają właściwie nieustannie. Można powiedzieć, że towarzyszę takim ludziom, które oficjalnie chodzą do egzorcysty, ale potrzebują systematycznej pomocy.

J.K-L.: Czy Ojciec uważa, że w tej chwili jest więcej przypadków wymagających pomocy egzorcysty niż powiedzmy dziesięć czy piętnaście lat temu?

A.O.: Tak, dlatego, że wiara osłabła, a tam, gdzie słabnie wiara, człowiek przestaje się modlić, wzrasta zabobon. Nie ma pewności i nadziei, która płynie z wiary — wstaję rano, modlę się, powierzam Opatrzności swoje życie i jakoś przechodzę trudności — z Chrystusem. Natomiast kiedy wiara słabnie, a ludzie są rozbici coraz bardziej cywilizacją śmierci, która płynie ze świata, wtedy nie mają się na czym oprzeć. Bo jeśli nie na Chrystusie — to na czym? Na horoskopie, na magii, na medytacji, która otwiera na działanie demona, na czarach, byle mieć oparcie. Bo człowiek, kiedy nie ma oparcia, głupieje. I dlatego mamy coraz więcej ludzi zniewolonych, ponieważ wiara osłabła, wzrósł zabobon.

J.K-L.: Czy rzeczywiście takie rzeczy, które wydają się pozornie mało szkodliwe — takie jak choćby horoskopy, noszenie jakiś znaków, symboli, które nie są bezpośrednio satanistyczne — czy to faktycznie może otwierać tą — mówiąc metaforycznie — furtkę dla złego ducha?

O.A.: W świecie duchowym są inne miary niż nam się wydaje. Jeżeli jest nawiązanie do tego, co jest zaprzeczeniem Chrystusa, wówczas pojawia się grzech niewiary — tak naprawdę największy grzech. Co to bowiem tak naprawdę znaczy — człowiek przestaje ufać Bogu, przestaje pokładać w Nim nadzieję, bo stwierdza, że Pan Bóg jest za słaby. Jeżeli odwracam się wewnętrznie od Chrystusa i zwracam się do jakiejś siły, która jest przeciwna Chrystusowi, albo uważam, że to coś jest mocniejsze, to nie tylko zdradzam Chrystusa, ale też otwieram drzwi. I teraz, czy zrobię tylko szparę, czy otworzę szerzej, to on, zły, i tak się przepchnie. Ci, którzy łączą jeszcze grzech niewiary z nienawiścią, z nałogami, czyli wchodzą w zło moralne, to wtedy to wszystko jeszcze się wzmacnia. Bo przecież można dla żartów czytać horoskop i nie zdradzamy przez to Chrystusa, możemy się pośmiać, samo czytanie nie jest złe. Ale należy postawić sobie pytanie — po co ja po to sięgam? Czy po to, żeby się pośmiać, czy to już jest efekt tego, że uważam, iż Bóg jest słaby, a ja muszę się na czymś oprzeć. I w ten sposób się to zaczyna, ale też najczęściej na tym się nie kończy. To stopniowanie w poszukiwaniu oparcia idzie coraz dalej — to trochę tak, jak z narkotykami — muszę więcej, i więcej. Mogą się pojawić sekty, grupy, bo człowiek potrzebuje wspólnoty. I ludzie lądują w sektach, w których też jest stopniowalność, aż do takich, w których się

wprost oddaje cześć złemu. I wtedy to już są przymiery, pakt, cyrografy, to jest katastrofa duchowa, takie związanie, które nie odchodzi tak łatwo, trzeba wtedy pomocy egzorcyisty i łaski Bożej.

J.K-L.: To może wciąż za mało się o tym mówi? Zbyt się te sprawy bagatelizuje? Szczególnie w mediach.

O.A.: Media działają według prostego klucza — opłacalności. Nie możemy tu mówić o jakiejś moralnej weryfikacji. Takie rzeczy się dobrze sprzedają, okultyzm się dobrze sprzedaje, podobnie jak różne dramatyczne wydarzenia. Natomiast mówienie o sprawach zagrożeń duchowych zawsze musi być w pewnej proporcji. Jeśli mam godzinę, to mówię o Chrystusie, o mocy Jego łaski, o sile Jego przebaczenia, o wielkości komunii z Nim, o tym kim On jest i co nam daje. Natomiast o złu tyle, ile jest niezbędne. Nie wolno tych proporcji odwrócić, bo wtedy nie głosi się Dobrej Nowiny, zwycięstwa Chrystusa, tylko głosi się stan zagrożenia, a jeśli zostawi się tak ludzi, to oni potem nie wiedzą, co mają zrobić. Mamy czasem taką tendencję przeciwstawiania rzeczywistości dobrej i złej i postrzegamy szatana jako przeciwieństwa Boga, tymczasem szatan jest przeciwnikiem, ale absolutnie nie przeciwieństwem Boga. Gdyby szukać takiej antagonistycznej pary, to trzeba by powiedzieć szatan — anioł, to są istoty na jednym poziomie bytowym, a Bóg jest ponad tym wszystkim. Jeżeli Pan Bóg dopuścił istnienie zła osobowego, to ostatecznie więcej z tego wyniknie dobra, niż nam się wydaje. Zło jest wprzęgnięte w historię zbawienia i nawet w opętaniu jest większy tryumf mądrości, niż to wygląda, kiedy patrzy się na tę walkę. Zapytałem kiedyś osobę, przy której egzorcyzmowaniu byłem, czy nie żałuje, że to tak długo trwało, że po drodze była w szpitalu psychiatrycznym — to wszystko zajęło ponad dziesięć lat, ale ona trzynastę lat wchodziła w sekty. Bóg szanuje wolność człowieka, tu nic nie może być na siłę. I ona powiedziała — nie, nie żałuję. A u tej osoby wszystkie pojęcia religijne, wiedza,

zostały wykasowane. Okazało się, że długotrwały pobyt w szpitalu psychiatrycznym był taką negatywną weryfikacją, bo nie pomógł, ta osoba stwierdziła, że w zasadzie wolałaby być chora psychicznie, ale widziała, że leczenie jej nie pomaga, wręcz przeciwnie. Człowiek opętany jest w bardzo trudnej sytuacji, bo nie może tego zweryfikować, gdyż zły się ukrywa. Można tylko pomagać, kiedy taka osoba zaufa, otworzy się. To bardzo trudne doświadczenia. I dlatego mówienie o złu musi zachowywać proporcje, trzeba to pokazywać w kontekście zwycięstwa Chrystusa i Bożej mądrości.

Tak naprawdę te wszystkie przypadki, które obserwujemy, są też przestrożą dla tych, którzy może sympatyzują, czy bawią się w takie rzeczy. Osoby, które doświadczyły opętania piszą książki, składają świadectwa i mówią wyraźnie — to nie jest świat przyjazny, to nie jest tak, że można wierzyć w to, czy tamto, czy w byle co. Ochrzczony nie może zdradzać Chrystusa, bo to się wiąże z konkretnymi duchowymi konsekwencjami.

J.K-L.: Na zakończenie pytanie bardziej osobiste — dlaczego wybrał Ojciec zakon franciszkanów.

O.A.: Miałem powołanie, żeby być zakonnikiem, ale wydaje mi się, że na początku mojego powołania, bliższą mi osobą był święty Maksymilian, wydarzenia jego życia, męczeńska śmierć. Natomiast Franciszka tak naprawdę poznałem u franciszkanów. Trudno powiedzieć, to jest pewna tajemnica, pytanie, na które odpowiedź pewnie otrzymam w niebie, ale pociągała mnie tajemnica człowieka, który nic nie ma i wszystko ma, który chodzi po drogach Bożych i jest wolny, idzie tam, gdzie go Pan Bóg poprowadzi. I kiedy patrzę na swoje życie, to się dokładnie tak dzieje, choć drogami, które są dla mnie zupełnie tajemnicze, ale dzieje się to, czego mógłbym oczekiwać, a nawet jeszcze więcej, o wiele więcej.

J.K-L.: Bardzo dziękuję za rozmowę, mam nadzieję, że będziemy jeszcze mieć okazję gościć Ojca w naszej parafii.

Mieście odwagę być szczęśliwymi!

Orędzie Papieża Franciszka na XXX Światowy Dzień Młodzieży 2015

Na Światowy Dzień Młodzieży, obchodzony w diecezjach w Niedzielę Palmową, 29 marca, Ojciec Święty wystosował do młodych orędzie, będące przygotowaniem do Światowego Dnia Młodzieży, zaplanowanego na lipiec 2016 roku, który odbędzie się w Krakowie.

Papież podkreśla, że dążenie do szczęścia i spełnienia jest wspólne wszystkim ludziom w każdym czasie. Od kiedy pierwotna czystość została skażona przez grzech, zrywający ufną relację z Bogiem, serca

ludzkie są niespokojne i szukają dobra. W Jezusie Bóg ponownie odsłania przed człowiekiem swoje oblicze, Chrystus „poprzez wcielenie, życie, śmierć i zmartwychwstanie zbawia nas od grzechu i otwiera nowe perspektywy”. Właśnie w Chrystusie spełniają się marzenia o szczęściu i dobru, tylko On może spełnić oczekiwania człowieka, tak często zwodzonego przez obietnice świata.

W orędziu Papież Franciszek skupia się szczególnie na słowach „Błogosławieni czystego serca”, i zwraca uwagę, że w tradycji biblijnej serce jest ośrodkiem uczuć, myśli i intencji osoby ludzkiej. Bóg patrzy na serce, ale też właśnie dzięki sercu możemy „zobaczyć Boga”, gdyż „serce wyraża istotę ludzką w jej całości oraz jedności ciała i duszy”. Wyjaśniając z kolei rozumienie słowa czysty, odnosi się do słów Chrystusa, iż „nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. (...) Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota”.

Aby zatem osiągnąć szczęście wypływające z czystego serca, trzeba ukształtować w sobie prawe i wrażliwe sumienie, zdolne do rozpoznawania, co może „skazić” serce, zniszczyć relację z drugim człowiekiem. Ojciec Święty przypomina też, że człowiek powinien zawsze pamiętać, jak bardzo kocha nas Bóg, że akceptuje nas takimi, jakimi jesteśmy. To właśnie świadomość, że jesteśmy bezwarunkowo kochani przez Boga nadaje sens ludzkiemu życiu.

Zwracając się do młodych, Papież podkreśla, że powinni oni dbać o obecne w ich sercach bogactwo uczuciowe, głębokie pragnienie miłości, które jednakże zagrożone jest przez instrumentalizację i egoizm. Zachęcając do „odkrycia na nowo piękna powołania człowieka do miłości”, wzywa do „buntu przeciwko tendencji do banalizowania miłości, zwłaszcza gdy próbuje się ograniczyć ją jedynie do aspektu seksualnego, pozbawiając ją jej podstawowych cech — piękna, jedności, wierności i odpowiedzialności”, a także do buntu przeciw „kulturze tymczasowości”, głoszącej, że „trzeba cieszyć się chwilą, że nie warto angażować się na całe życie, podejmować decyzji ostatecznych”.

Pomimo naszych ludzkich grzechów, które „brudzą” serce człowieka, nie powinniśmy się lękać, gdyż „to Bóg zawsze robi pierwszy krok. To On nas oczyszcza, abyśmy mogli być dopuszczeni do Jego obecności”.

Bóg każdego zaprasza do spotkania z Nim, niezależnie od miejsca i sytuacji, w jakiej się znajduje. Drogą do „zobaczenia” Boga może być modlitwa, lektura Pisma Świętego, uczynki miłosierdzia, pomoc bliźnim, realizacja życiowego powołania — czy to w małżeństwie, czy to poprzez życie konsekrowane lub kapłaństwo. W ten sposób właśnie można odnaleźć szczęście.

J.K.

Franciszkanie

Franciszkanie, jeden z największych zakonów katolickich, założony przez św. Franciszka, a zatwierdzony ustnie przez papieża w 1209 roku, dzieli się dziś na trzy główne gałęzie, oparte o tę samą regułę. Są to Bracia Mniejsi, w Polsce nazywani też bernardynami lub reformatami, Bracia Mniejsi Konwentualni oraz Bracia Mniejsi Kapucyni. Żaden chyba zakon nie zyskał tak wielkiej liczby członków za życia założyciela — gdy Franciszek umierał, już 10 tysięcy braci chciało żyć według jego reguły, poszukując autentycznego przeżywania Ewangelii. Do Polski franciszkanie przybyli już w 1236 roku, czyli zaledwie 13 lat po oficjalnym zatwierdzeniu reguły zakonu przez papieża Honoriusza III, a 10 lat po śmierci Franciszka i 8 lat po jego kanonizacji. Pod koniec XIII wieku liczba franciszkanów w Europie przekroczyła 30 tysięcy. Pierwszy klasztor franciszkański powstał na ziemiach polskich we Wrocławiu, a drugi, już w 1237 roku, w Krakowie. Z zakonu franciszkanów wywodzili się papieże: Mikołaj IV i Sykstus IV, liczni kardynałowie, biskupi i wielu świętych, w tym św. Maksymilian Maria Kolbe. Franciszkanie są spowiednikami w Watykanie, prowadzą misje w Azji, Ameryce Południowej, Afryce. Jedna czwarta franciszkanów konwentualnych na świecie to Polacy.

Herb franciszkanów to dwie skrzyżowane ręce — Chrystusa ze śladem gwoźdźcia na dłoni i św. Franciszka — w habicie, ze stygmatem na dłoni, a symbol to grecka litera Tau, przypominająca kształtem krzyż, symbol pochodzący z Księgi Ezechiela.

J.K.



Giotto, Święty Franciszek otrzymuje stygmaty

Dookoła świata tropem wielkanocnych tradycji

O niektórych wielkanocnych tradycjach w świecie pisaliśmy już w poprzednich numerach „Verbum”. Dziś przywołamy inne, bo cały świat świętuje Wielkanoc.

Podążmy więc najpierw na odległy kontynent amerykański. W Argentynie jednym z ważnych dni jest Niedziela Palmowa, nazywana tu Niedzielą Gałązek, świeci się bowiem głównie gałązki oliwne, które wyglądają jak liście palmowe. Argentyńczycy w Wielkim Tygodniu pielgrzymują do Tandil, by tam wziąć udział w rozważaniach na drodze krzyżowej, której poszczególne stacje wyznaczają wielkie kamienne rzeźby. W tym kraju raczej nie przestrzega się postu. Tradycyjne potrawy Wielkiego Tygodnia to pierożki z nadzieniem z tuńczyka i solony, duszony dorsz podawany z ciecierzycą.

W Brazylii oryginalnym zwyczajem jest ustawianie w różnych miejscach miast kukieł wyobrażających Judasza, tak, by każdy przechodzień mógł je w jakiś sposób znieważyć. Wielkie uroczystości odbywają się w Wielki Piątek w Nova Jeruzalem w stanie Pernambuco. Miasto to zbudowano na wzór Jerozolimy z czasów Chrystusa. Odgrywane tu jest misterium pasyjne, w którym bierze udział ponad pięciuset aktorów. W Meksyku Święty Tydzień rozpoczyna się w Niedzielę Palmową. W Wielki Piątek odgrywane są sceny pasyjne, a Niedziela Zmartwychwstania obchodzona jest niezwykle hucznie, często do późnej nocy, przy pokazach sztucznych ogni i na zabawach w wesołym miasteczku. Poniedziałek Wielkanocny rozpoczyna Tydzień Paschalny i w ten sposób Meksykanie mają dwa tygodnie wolne od pracy i szkoły. W Peru w Wielkim Tygodniu na ulicach rozpościerają się wielkie, kwiatowe dywany, wyobrażające sceny Męki Pańskiej. Po nich w Wielką Środę przechodzą dwie procesje: jedna z wizerunkami Matki Bożej i Świętego Jana, druga z wizerunkiem Jezusa Chrystusa. Głównym daniem Peruwianczyków w Wielki Piątek jest zupa gotowana na rakach z dodatkiem warzyw, natomiast w dzień wielkanocny „zupa sześciu mięs”: wołowiny, gęsiny, karczaka, jagnięciny, wieprzowiny i wołowiny.

W Stanach Zjednoczonych w domach i ogrodach stawia się drzewka wielkanocne przyozdobione jajkami i ptaszkami. W Niedzielę Wielkanocną w wielu miastach odbywają się parady. Najsłynniejsza jest w Nowym Jorku, podczas której po Piątej Alei spacerują eleganckie damy ubrane w stroje z minionych epok. Eksponują szczególnie kapelusze przyozdobione piórami, kwiatami, ptaszkami, zajaczkami wielkanocnymi. Poniedziałek Wielkanocny jest normalnym dniem pracy, tylko w Białym Domu odbywa się impreza dla dzieci – toczenie jajek po trawniku.

Powróćmy w bliższe nam regiony W Libanie, gdzie 30% mieszkańców to chrześcijanie należący przede

wszystkim do kościoła maronickiego, przetrwał zwyczaj malowania jajek, szczególnie na kolory czerwony, niebieski i żółty. Wszyscy pieką drobne ciasteczka z daktylami i orzechami pistacjowymi, którymi obdarowują przybywających do domu gości. Ciasteczka te wieszane są również na przykościelnych drzewach. Libańczycy wierzą, że dzięki temu spłynie na nich łaska Boża bezpośrednio z nieba. W Libanie istnieje też zwyczaj odwiedzania w Wielką Sobotę siedmiu kościołów, by w każdym z nich otrzymać błogosławieństwo.



W Hiszpanii w całym kraju w Wielkim Tygodniu odgrywane są widowiska pasyjne. W Wielką Środę w Pampelonie, w klasztorze Sióstr Augustynianek odbywa się przedstawienie „Łzy Świętego Piotra”, a w Wielki Czwartek odgrywane są sceny pasyjne nazywane „Pięcioma ranami”.

W całkiem już nam bliskiej Austrii od Wielkiego Czwartku do Niedzieli po wsiach i miasteczkach chodzą z kołatkami mali chłopcy. Kołatki to symbol dzwonów, które, zgodnie z legendą, poleciały do Rzymu, by powrócić dopiero w Wielką Niedzielę. Gdy już powrócą i rozlegnie się ich dźwięk, będzie można zacząć poszukiwania koszyczków ze słodkościami, które ukrył zajaczek. A we Francji dzieci rozpoczynają przygotowania już w czwartek. Udag się do lasu, zbierają zielone gałązki, mech i wiją gniazdzka, które umieszczają w przydomowych ogródkach, by w niedzielę móc sprawdzić, ile się tam znalazło czekoladowych łakoci.

Widać więc wyraźnie, jak ogromne jest na świecie bogactwo zwyczajów i obrzędów wielkanocnych, zarówno tych religijnych, związanych bezpośrednio z nabożeństwami Wielkiego Tygodnia, jak i tych, świeckich i ludowych, które mają swoją historię i tradycję, wędrują, przenikają granice, by w innym kraju, uzupełnione nowymi elementami, tworzyć lokalny folklor.

T.K.

Źródła: *Wszystko o Wielkanocy*, Częstochowa 2015;
<http://www.history.com/topics/holidays/easter-symbols>.

Spotkania ze Słowem Bożym

12 kwietnia 2015

Druga Niedziela Wielkanocna Niedziela Miłosierdzia Bożego

Pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Dziejów Apostolskich (Dz 4, 32–35), ukazuje niezwykle wymiar wspólnoty pierwszych chrześcijan: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze ze sprzedaży, i składali je u stóp apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby”.

Fragment z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła (1 J 5, 1–6) ukazuje, że siłą chrześcijan jest ich wiara, z której wypływa miłość Boga, przestrzeganie przykazań: „Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził i każdy miłujący Tego, który dał życie, miłuje również tego, który życie od Niego otrzymał. (...) Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat, tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?”.

Perykopa ewangeliczna zaś (J 20, 19–31) to znana dobrze scena spotkania Chrystusa z Apostołami po Zmartwychwstaniu i świadectwo św. Tomasza, zwieńczone słowami Zbawiciela: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.

19 kwietnia 2015

Trzecia Niedziela Wielkanocna

Pierwsze czytanie zaplanowane na trzecią Niedzielę Wielkanocną to fragment Dziejów Apostolskich (Dz 3, 13–15. 17–19) w którym św. Piotr uświadamia słuchającemu go ludowi, że oto zaparli się Świętego i Sprawiedliwego: „Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami”. Zaraz jednak podkreśla: „Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak przełożeni wasi. A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone”.

Drugie czytanie, zaczerpnięte z Pierwszego Listu św. Jana Apostoła (1 J 2, 1–5a), przypomina o tym, że Chrystus jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy. „Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca — Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”. Aby jednak dostąpić łaski zbawienia, trzeba zachowywać

Boże przykazania, gdyż — kto „zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała”.

Fragment Ewangelii św. Łukasza (Łk 24, 35–48), to kontynuacja opowieści o drodze do Emaus. Gdy uczniowie opowiadają, co ich spotkało, sam Chrystus staje pomiędzy nimi i w niemal namacalny sposób pozwala Apostołom zrozumieć wydarzenia, które miały miejsce, a w których wypełniły się słowa Pisma: „»Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam«. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: »Macie tu coś do jedzenia?« Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. (...) I rzekł do nich: »Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, poczynawszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego«.

26 kwietnia 2015

Czwarta Niedziela Wielkanocna

Pierwsze czytanie, fragment z Dziejów Apostolskich (Dz 4, 8–12), to ponownie słowa św. Piotra, który, „napelniony Duchem Świętym” ukazuje Chrystusa jako kamień odrzucony przez budujących, który stał się kamieniem węgielnym — najważniejszym elementem gmachu.

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła (1 J 3, 1–2) przypomina o tym, „jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się to ujawni, będziemy do Niego podobni; bo ujrzymy Go takim, jakim jest”.

Ewangelia św. Jana zaś, przewidziana na niedzielę Dobrego Pasterza (J 10, 11–18) ukazuje Chrystusa jako tego, który oddaje swoje życie za owce. „Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca”.

Jeśli iskrę wiary masz...

Pod takim tytułem, w domowych warunkach, została nagrana płyta z moimi piosenkami, coverami, na rzecz pomocy Jolancie — ciężko chorej koleżance z pracy. Pomysł zrodził się z potrzeby serca. Wiem, że rodzina ponosiła ogromne koszty, odwiedzając Jolę w szpitalu w Warszawie, a także dzielnie opiekując się dwójką małych dzieci. W pewnej chwili pomyślałem, że trzeba coś zrobić, jakoś pomóc. Zastanawiałem się dłuższy czas i wtedy wpadła mi do głowy myśl: Jeśli śpiewasz i jakoś tam śpiewasz — nagraj płytę, może akurat ci się uda! Tak też zrobiłem i zacząłem zbierać materiały i szukać piosenek na pierwszy krążek. Kiedy powiedziałem kilku osobom o moich planach, nie sądziłem, że o sprawie zrobi się tak głośno. Pierwsze 50 płyt rozeszło się w mojej pracy jak przysłowiowe „ciepłe bułeczki”, a puszka szybko się zapełniała. Była to dla mnie wielka niespodzianka i radość, że moja inicjatywa znalazła zrozumienie. W sumie rozeszło się 250 płyt.

Z tego miejsca pragnę podziękować wszystkim ludziom dobrej woli, którzy rozumieją drugiego człowieka i śpieszą mu z pomocą.

Dziękuję serdecznie Księżom z naszej parafii: ks. Proboszczowi i ks. Przemysławowi, którzy wspierali to moje dzieło modlitwą i dobrym słowem.

Podziękowania składam również s. Janinie, która akompaniowała do jednej z piosenek na organach. Słowa podziękowania składam na ręce pani Renaty Malec oraz Jej Mamy — Bogumiły, za trud włożony w promocję płyty i nagrywanie krążków, a pani Annie Misiura, która prowadzi sklep w Tarnawie Dolnej, za zaangażowanie i sprzedaż płyt. Dziękuję bardzo pracownikom sklepu Doxa w Zagórzcu: pani Annie Bałuszyńskiej i pani Katarzynie Perkołup, które same, z wielką chęcią, podjęły decyzję o rozprowadzaniu płyty. Wielkie Bóg zapłać składam pan Edycie Solarz, która bez problemu dawała mi dzień wolny, gdy kwestowałem przy kościele.

Dziękuję również za wszelkie dobro i pomoc mojemu przyjacielowi, Maciejowi Fabianowi, za to, że zawsze mogę na niego liczyć i za to, że zajął się drukowaniem tytułów piosenek i motta na płytę. I na koniec gorące podziękowania składam mojej kochanej Mamie, która mimo oporów, po długich namowach, odważyła się zaśpiewać ze mną w duecie jeden utwór, który znalazł się na płycie. Bóg zapłać! Wam wszystkim ludziom dobrej woli, życzliwym i wrażliwym, dzięki Wam świat staje się piękniejszy!

Łukasz Bańczak

Życia mała garść...

14 marca 2015 roku, po południu, w Villi Bolestraszyce koło Przemyśla odbył się koncert charytatywny dla Wiktora Wojnarowskiego, trzyletniego mieszkańca Mokrego, który urodził się z połową serduszka. Chłopiec przeszedł już cztery poważne operacje serca, jednak czeka go jeszcze jedna, ekstremalnie trudna, tym razem w Niemczech. Koszt leczenia klinika oszacowała na 31 tysięcy 400 euro. Koncert nosił tytuł: „Wieczór talentów — początkiem nadziei dla Wiktora”. Jak też się tam znalazłem! Z początkiem marca zgłosił się do mnie pan Mateusz Mokrzycki, pracownik Radia Rzeszów, obecnie ratownik medyczny i zaproponował mi występ podczas wieczoru talentów w Bolestraszykach. Bez wahania zgodziłem się i w efekcie wystąpiłem, śpiewając piosenki i recytując kilka własnych wierszy. W sobotni wieczór zaprezentowało się wielu młodych i uzdolnionych ludzi między innymi: grupa „Arche” z tańcem ognia, gimnastycy akrobatyczni „Spartanie” z Zahutynia, zespół dzieci i młodzieży z Przemyśla w tańcach latynoamerykańskich. Śpiewem zachwycali nas: Ewa Leśniak, uczennica z Rzeszowa, Klaudia Tuszyńska z Przemyśla, a Katarzyna Szkudryk, studentka z Rzeszowa, rewelacyjnie zaprezentowała poezję śpiewaną. Dzieci rozbawiła grupa klaunów. Podczas gali odbyła się licytacja



różnych przedmiotów: biżuterii, obrazów, które ofiarowali ludzie dobrego serca, jak również koszulek z autografami zawodników „Asseco Resovii”, czy finaliści konkursu „Mam talent” Krzysztofa Herby, akrobata rowerowego. Koncert prowadzili dwaj przyjaciele, panowie Mateusz Mokrzycki i Piotr Wasylik, którzy bardzo zaangażowali się w organizację pomocy dla małego Wiktora. Głównym pomysłodawcą koncertu była pani Anna Stecura, która pieczołowicie czuwała nad całością. Imprezę zakończyło „Światelko do nieba” i wspólna kolacja, którą występującym ufundowali właściciele „Villi Bolestraszyce”.



Ze swojej strony dziękuję organizatorom za zaproszenie mnie do udziału w tym koncercie i za życzliwość. Słowa uznania i podziękowania składam wszystkim, którzy wspierają Wiktora i jego rodziców w tej ciężkiej walce o życie.

Dziękuję wszystkim ludziom, z którymi wystąpiłem, i których poznałem. To dzięki Wam życia mała garść jest tuż obok.

Łukasz Bańczak

My również będziemy mieli okazję, by dorzucić dar serca do tej skarbonki, w której ludzie dobrej woli zbierają pieniądze na operację i leczenie Wiktorka. W najbliższą niedzielę odbędzie się zbiórka do puszek na ten cel. Można też dokonywać wpłat na konto Fundacji „Czas Nadziei” PBS Bank 20 8642 1184 2018 0037 4228 0008 z dopiskiem „dla Wiktorka”. Mamy nadzieję, że już wkrótce uda się zebrać całą kwotę, a także środki na pobyt rodziców Wiktorka w Niemczech podczas operacji oraz na rekonwalescencję i rehabilitację chłopczyka.

Te dwa krótkie artykuły skłaniają jeszcze do jednej refleksji. Jak dobrze, że od czasu do czasu, w świecie pełnym komercji, pogoni za pieniądzem, pędu za własnymi sprawami, można usłyszeć czy przeczytać o takich właśnie ludziach i inicjatywach, o ludziach, którzy chcą pomóc chorej koleżance, wystąpić na charytatywnym koncercie, poświęcają swój czas, ofiarowują talent, nie myśląc bynajmniej, czy to się im opłaci. To okazuje się nieważne — ważny jest drugi człowiek i jego potrzeby. To bardzo optymistyczny sygnał i ze wszech miar godna naśladowania postawa.

J.K.

Zapraszamy na film

Może kogoś zdziwić a nawet zgorszyć propozycja wyjścia do kina w Wielkim Tygodniu. Jednak post to nie tylko asceza, ale także zrywanie kajdan zła, wypuszczenie wolno uciśnionych, stawanie w prawdzie, nieodwrócenie się od współziomków. I pewnie dlatego warto obejrzeć amerykański film *Bóg nie umarł* i zadać sobie zawarte w nim pytanie „Czy mam odwagę bronić wiary”.

Jako grupa inicjatywna osób zainteresowanych sprowadzaniem filmów katolickich do Sanoka nie mieliśmy wpływu na to, kiedy SDK umieści ten film w swoim repertuarze i przede wszystkim cieszymy się, że to uczynili, zachęceni liczną widownią na filmie *Matteo*. Nie dajmy im powodu do zmiany nastawienia. Sprawmy, aby kino katolickie, postrzegane obecnie jako kino niszowe, stało się kinem kasowym, opłacalnym dla kin i twórców.

Być może ktoś unikający parafialnych rekolekcji trafi na ten film, wyłączy na tę chwilę komórkę, oderwie się od płaskiej i dołującej codzienności, i spojrzy inaczej na własne życie, na jego kierunek i cel...

Seanse: 27 marca godz. 18.00, 28 marca godz. 17.00, 29 marca godz. 17.00, 30 marca godz. 18.00, 31 marca godz. 19.30, 1 kwietnia 18.00

Cena biletu 14 zł

Wojciech Winnik, Andrzej Pastuszcak



Kącik ciekawej książki

Kamil Janicki, *Damy Złotego Wieku*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014

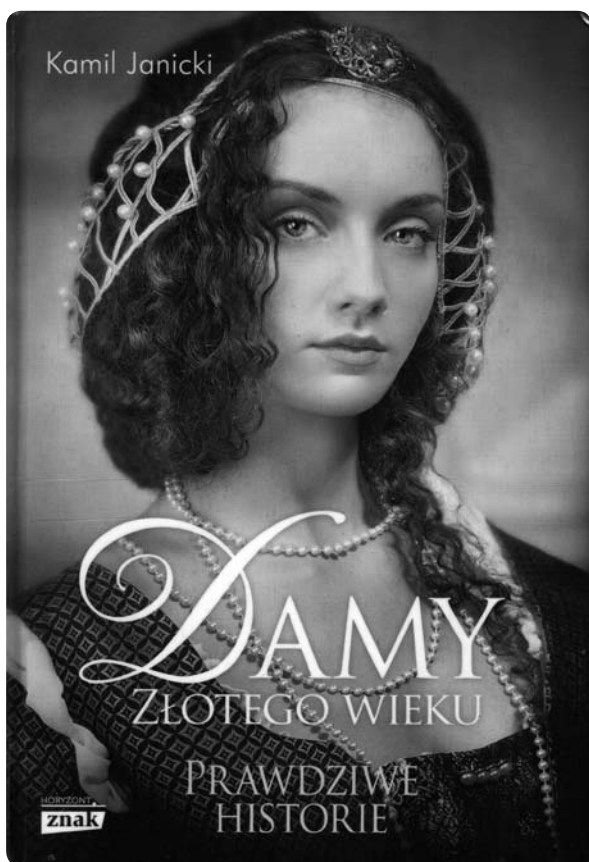
Damy Złotego Wieku to fascynujące, prawdziwe historie trzech polskich królowych: Bony Sforzy, Barbary Radziwiłłówny i Anny Jagiellonki. „To książka przygotowana na podstawie literatury i źródeł historycznych, nie jest to jednak praca naukowa i nie jest też powieścią” — pisze w posłowie autor. Doskonały styl, język, szczegółowe i barwne opisy sprawiają, że czytając, przenosimy się w tamten świat dworskich intryg, wielkich ambicji i namiętności. Ten ciekawy tekst uzupełniają

liczne fotografie portretów, reprodukcje obrazów, czy zdjęcia miejsc, w których rozgrywa się akcja.

Najwięcej miejsca poświęca autor królowej Bonie, która od wieków owiana jest czarną legendą. Starał się ukazać postać wyjątkową, choć kontrowersyjną w swych działaniach. Monarchinię, której trudno odmówić starań o rozwój i potęgę dynastii Jagiellonów.

Książka dostępna w zagorskiej bibliotece.

T.K.



Afera zaczęła się niewinnie. Parę tygodni wcześniej królowa Bona zwierzyła się Marynie — swojej ulubionej i najbardziej zaufanej pokojówce — że zamierza niezwłocznie zarządzić przygotowania do powrotu do Polski. Wyraźnie czegoś się we Włoszech zaczęła bać. Napomknęła też, że coraz mniej ufa swojemu dotąd niezawodnemu sekretarzowi. Maryna, niewiele myśląc, powtórzyła wszystko właśnie jemu. Odebrała zapłatę i już miała zapomnieć, o tym co zaszło. Wtedy bieg spraw nagle przyspieszył. Nim się spostrzegła, była już w samym środku spisku mającego na celu zgładzenie sześćdziesięcioletniej królowej Polski.

Okazało się, że Papacoda to nie żaden drobny cwaniaczek, ale agent samego króla Hiszpanii Filipa II Habsburga i jego wuja, cesarza Ferdynanda I. Jego misja była jasna i nie zakładała żadnych kompromisów. Miał pozbyć się Bony, przejąć jej włoskie księstwa i zagarnąć dla Habsburgów należącą do niej bajeczną fortunę. Marynie zdawało się, że skaptował już wszystkich mieszkańców baryjskiego zamku. Jedni zgodzili się pracować za pieniądze. Na innych znalazł odpowiednie haki. Jeśli nawet początkowo ktoś się wahał, to do współpracy z habsburskim szpiegiem przekonał go trzeźwiący przykład osobistego lekarza królowej, Jana Antoniego di Matery.

Opowieść o kresowej Atlantydzie

W ostatnią sobotę lutego, z inicjatywy Beskidzkiego Koła Przewodników, mogliśmy uczestniczyć w niezwykle interesującym spotkaniu z prof. Stanisławem Sławomirem Nicieją — rektorem Uniwersytetu Opolskiego, historykiem i historykiem sztuki XIX i XX wieku. W wypełnionej po brzegi sali gobelinowej sanockiego zamku z ogromnym zainteresowaniem słuchaliśmy ciekawej gawędy, przeplatanej anegdotami i ciekawostkami, w której profesor Niciej opowiadał o swojej fascynacji Kresami. Choć nie pochodzi z tamtych terenów, to właśnie dokumentowanie dziejów polskich Kresów stało się jego pasją. Zaowocowała

ona wieloma publikacjami, poczynawszy od monografii Cmentarza Łyczakowskiego i Cmentarza Orląt we Lwowie, po najnowsze, można powiedzieć monumentalne dzieło (przewidziane na 30 tomów) — *Kresową Atlantydę*. Jest to historia miast kresowych i ich mieszkańców. Autor zaplanował, że będzie wydawał co pół roku jeden tom. Do chwili obecnej ukazało się pięć tomów: między innymi o Lwowie, Stanisławowie, Borysławiu, kresowych uzdrowiskach: Jaremczu, Truskawcu, Worochcie. Książki są niezwykle starannie wydane, z mnóstwem fotografii ludzi i miejsc.

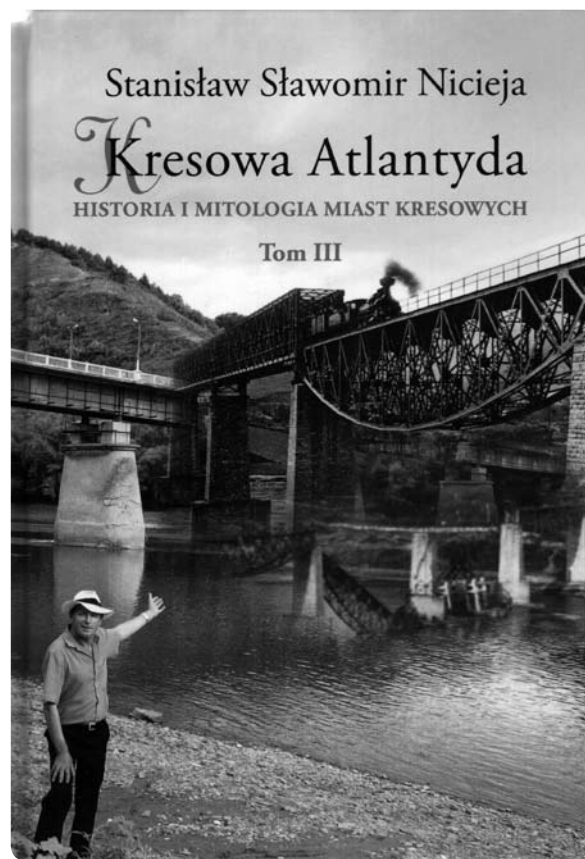
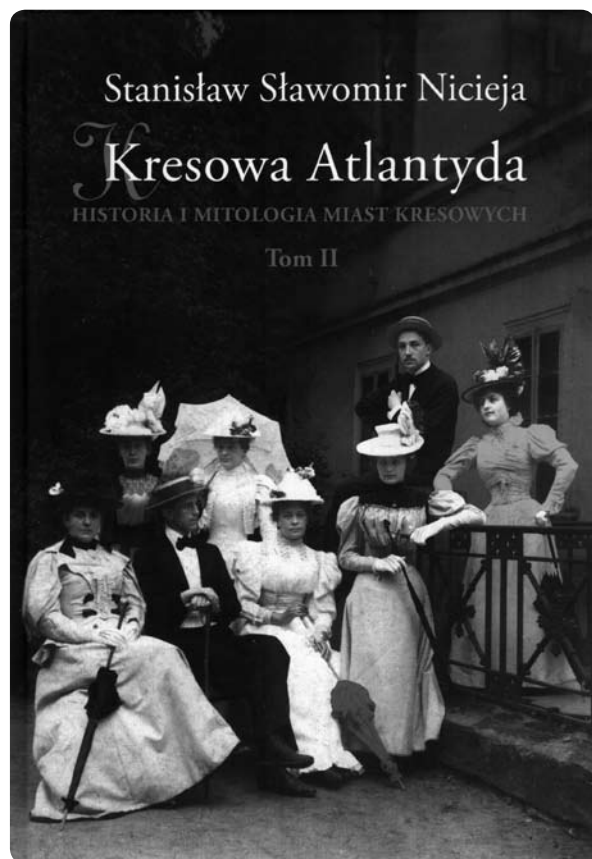
►►► 17

Podczas spotkania profesor opowiadał o pracy nad gromadzeniem materiałów, o kontaktach z ludźmi, którzy z całego świata przysyłają zdjęcia, wspomnienia, pamiątki, materiały archiwalne, co jest tak ważne, bo to pokolenie, które mieszkało na Kresach, już odchodzi.

W trakcie spotkania mogliśmy obejrzeć również film poświęcony Kołomyi, którego profesor Nicieja

jest współautorem. W filmie, jako narrator, opowiadał o tym kresowym mieście, w którym znajduje się muzeum pisanek, kiedyś zaś linia kolejowa przebiegała przez samo centrum, a przejeżdżający pociąg dekorowano stosownie do uroczystości np. w Święto Morza parowóz zamieniał się w statek, a na Dzień Lotnictwa stawał się samolotem. Kołomyję pamiętają też na pewno uczestnicy naszego parafialnego wyjazdu na Kresy.

T.K.



Wieczór japoński

7 marca, w sobotni wieczór, mogliśmy poczuć powiew Japonii, dzięki wieczorowi zorganizowanemu przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Zagórzcu oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, we współpracy z Fundacją Polsko-Japońską YAMATO i Centrum Kultury Japońskiej w Przemyślu. Do Zagórzca



przyjechała pani Atsuko Ogawa, pianistka, która, zauroczona muzyką Chopina, przed laty osiedliła się w Polsce. Podczas spotkania mogliśmy zobaczyć elementy ceremonii parzenia herbaty, posłuchać minirecitalu fortepianowego utworów japońskich i europejskich

►►► 18

(nie zabrakło oczywiście Chopina), a także poznać kilka zwrotów w języku japońskim i zobaczyć, jak pisze się niektóre wyrazy w tak dla nas egzotycznym alfabecie. Pani Atsuko opowiadała też o swoich doświadczeniach z pierwszych pobytów w Polsce, a prezentacja multimedialna przybliżyła różne formy działalności przemyskiego Centrum Kultury Japońskiej i Fundacji Polsko-Japońskiej, skupiającej się na propagowaniu w Polsce kultury Kraju Kwitnącej Wiśni.

J.K.



Światowy Dzień Poezji w Miejsko-Gminnej Bibliotece w Zagórze z happeningiem w tle!

21 marca, w pierwszy dzień wiosny, obchodzony jest Światowy Dzień Poezji. Święto to ustanowione zostało przez UNESCO jesienią 1999 roku. Ma na celu, jak deklarują pomysłodawcy: stworzyć nowy impuls dla społeczeństwa, by docenić poezję i jej rolę w życiu człowieka, oraz poprzeć regionalne, krajowe i międzynarodowe ruchy poetyckie. Podstawowym celem obchodów tego dnia jest promocja na szeroką skalę pisania, czytania, publikowania poezji na całym świecie.



Również nasza biblioteka, we współpracy z uczniami Gimnazjum w Zagórze, uczciła ten dzień, organizując spotkanie w czytelní. Uczestnicy recytowali wybrane przez siebie wiersze: Kochanowskiego, Mickiewicza, Staffa, Baczyńskiego, Szymborskiej, Miłosza i Herberta. Na swój manifest literacki wybrali wiersz Leopolda Staffa *Ars poetica*:

Echo z dna serca, nieuchwytnie,
Woła mi: „Schwyć mnie, nim przepadnę,



Nim zblednę, stanę się błękitne,
Srebrzyste, przezroczyście, żadne!”

Łowię je spieszenie jak motyla,
Nie, abym świat dziwnością zdumiał,
Lecz by się kształtem stała chwila
I abyś, bracie, mnie zrozumiał.

I niech wiersz, co ze strun się toczy,
Będzie, przybrawszy rytm i dźwięki,
Tak jasny jak spojrzenie w oczy
I prosty jak podanie ręki.

Po spotkaniu w bibliotece ruszyli na ulice Zagórze, do sklepów, urzędów i zakładów pracy, informując wszystkich o Światowym Dniu Poezji i recytując wiersze. Młodzież była zachwycona postawą mieszkańców, którzy, pomimo sobotniego pośpiechu, zatrzymywali się i z zainteresowaniem słuchali poezji.

Ewa Bryła-Czech

Dzień Świętości Życia

25 marca, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, od 1998 roku obchodzony jest Dzień Świętości Życia. W naszej parafii to także dzień odpustu, a u stóp Matki Bożej Zagórskiej — Matki Nowego Życia — szczególnie wyraźnie brzmią słowa Jana Pawła II, zaczerpnięte z ogłoszonej 20 lat temu Encykliki *Evangelium vitae*: „Wszyscy zatem mamy nieść naszemu bliźniemu posługę miłości, broniąc jego życia i wspomagając je zawsze, a zwłaszcza wówczas, gdy jest słabe lub zagrożone. Powinniśmy się troszczyć o nie, nie tylko jako jednostki, ale także jako wspólnota, czyniąc z bezwarunkowego szacunku dla życia fundament naszego społeczeństwa”.

Dzień Świętości Życia zachęca do refleksji nad wielkimi darami — życiem i rodziną, będącą najważniejszym środowiskiem człowieka, do mobilizacji w ich obronie, m.in. poprzez modlitwę, duchową adopcję dziecka poczętego, przez aktywne zaangażowanie po

stronie życia i rodziny. Przez internet można wziąć udział m.in. w akcji „Uratuj świętego”, polegającej na dziewięciodniowej modlitwie za dziecko nienarodzone. Odbyła się tradycyjna pielgrzymka obrońców życia na Jasną Górę.

24 marca, w przeddzień Dnia Świętości Życia, obchodzony jest w Polsce Narodowy Dzień Życia. Z tej okazji, jak co roku, przyznano, już po raz 11, wyróżnienia — Tulipany Narodowego Dnia Życia, dla osób, instytucji i organizacji propagujących wartości rodzinne. Otrzymali je: w kategorii Dziennikarz — Agata Puścikowska; w kategorii Inicjatywa społeczna — Stowarzyszenie Twoja sprawa — m.in. za ochronę dzieci przed pornobiznesem; w kategorii Samorząd — Miasto Białystok — za szeroki program wspierający rodziny. Nagrodę honorową otrzymał prof. Bogdan Chazan.

J.K.

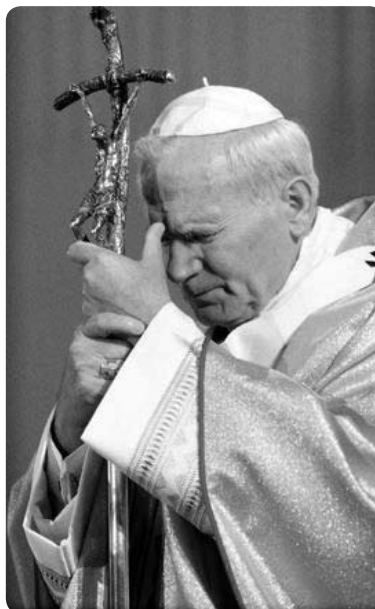
Św. Jan Paweł II — 10 rocznica śmierci

Trudno chwilami uwierzyć, że to już 10 lat temu, 2 kwietnia 2005 roku, w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego, odszedł do domu Ojca Papież Polak — Jan Paweł II. Ci, którzy dobrze pamiętają ten czas, na pewno potwierdzą, że były to niezwykle, narodowe rekolekcje, które Ojciec Święty przeprowadził jeszcze po swej śmierci. Przez tych kilka dni w zasadzie nic innego się nie liczyło, tylko modlitewne spotkania, pamięć o Nim, wspomnienia. Potem była beatyfikacja i kanonizacja, abdykacja Benedykta XVI, konklawe i wybór papieża Franciszka, lata biegną...

Można zadać sobie pytanie, co z tego czasu nam pozostało — i obawiam się, że odpowiedź nie będzie zbyt optymistyczna. Jakoś rozplynęło się pokolenie JP2, z którym wiązano takie nadzieje, wspólnota zniknęła w wirze — jak pisał poeta — „potępieńczych swarów”. W zasadzie świetnie idzie chyba tylko akcja „pomnikowa” i „nazwewnicza”. Nie ma oczywiście niczego złego w takich formach upamiętniania polskiego Papieża, ale chyba jednak nie o to chodzi.

10 rocznica śmierci to dobry moment, żeby się zastanowić, w jaki sposób — czy w jakikolwiek sposób — nauka Jana Pawła II, jego przesłanie, prawdy,

które głosił swym słowem i życiem, trwają w nas, czy mają dla nas jakieś znaczenie. Czy nie sprowadzamy Go do wizerunku na nieszczególnie udanym świętym obrazku, do papierowej formy, lub do dziecinnych opowiadań.



Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie zorganizowało akcję billboardową, przypominającą nieco kampanię wyborczą. I choć uśmiechnięty Jan Paweł II w garniturze może nieco szokować, to już hasła nie budzą wątpliwości — „Karol Wojtyła — Twój kandydat w codziennych wyborach” i poniżej, chyba jeszcze celniejsze — „Zawsze razem, nigdy przeciw sobie”.

Druga nauka naszych parafialnych rekolekcji dotyczyła trudnej sztuki wybaczenia — czyli odbudowywania wspólnoty, wzajemnych relacji. Wydaje się, że takie hasło, wzywające do zgody, do zastanowienia się, czy nasze codzienne decyzje jednoczą, czy dzielą ludzi spodobałoby się Papieżowi. Może zamiast kupować kolorowe obrazki warto uczynić św. Jana Pawła II naszym przewodnikiem na każdy dzień życia, poznać lepiej Jego naukę, zapatrzeć się w przykład świętego Papieża.

J.K.

Ta, co nie zginęła, wyrośnie z naszej krwi...

Polska poezja z czasów I wojny światowej

Część 4

Wstań, Polsko moja!

Wiosna to jeden z ulubionych motywów poetyckich, najczęściej kojarzona z miłością, budzącą się do życia przyrodą, pięknem otaczającego nas świata. Jednak dla poetów — żołnierzy, walczących w I wojnie światowej, wiosna była niemal synonimem odradzającej się ojczyzny. Przypomniano tak popularne w poezji powstania listopadowego motywy ziarna, które musi obumrzeć, aby wzrosło, zmartwychwstania, wyzwolenia opozycję nocy i dnia, snu — przebudzenia, więzienia — wolności.

Sygnaly przemian dostrzegano jeszcze zanim padły strzały w Sarajewie, zwiastowano czas odrodzenia, świt nadziei, blask jutrzeńki, nowej zorzy, wypatrywano polskiego orła, oczekiwano dźwięku rogu wzywającego do walki, zagubionego rogu Wernyhory, wojennych wici, prorokowano „wojnę o wolność ludów”, która przyniesie światu odrodzenie po zimie niewoli.

Maryla Wolska pisała:

*Cicho, zaprzyjcie oddech! Coś się wokół święci!
Coś się spełnia nad nami... Coś się w krąg
odprawia...
Coś się dzieje wielkiego... O coś się objawia...
Ja czuję... Niech nikt słowa głośno nie wymawia!
Duch żywie! Którzy wątpić śmiać weń dziś —
przeklęci!*

*Żywie Duch!... Jeszcze chwila, a czas się przesili...
Błogosławieni zbrojni, czuwający, cisi!
Spełnienia wróżby wielka czeka nas godzina;
Jak owoc już dojrzały gdzieś w przestrzeniach*

wisi!

Józef Mączka zaś wzywał:
*Wyteżaj słuch! Wyteżaj słuch —
u chaty rwąc się progu...
tysiącem wichrów zagrał Duch
na zaginionym rogu!*

Poetom śni się „dzień Sądu”, „Jutrznia krwawa wolności zarania”, „zorzowy blask krwawych chmur”. Zofia Zawiszana (Anna Wiśniowiecka) prorokuje „burzę z płomieni” i „tryumfalnych mocy zawieruchę”.

Kiedy zaś już nadchodzą lata walki, obrazy wiosennego zmartwychwstania stają się coraz częstsze. Julian Ejsmond pisze:

*Polsko! I ty zakwitniesz jako te okopy...
Gwiazdą narodów będziesz, słońcem Europy,
wielka, można, świetlista — jak niebo wiosenne...*

A Bronisława Ostrowska wprost ogłasza w wierszu *Wiosna 1915*, wykorzystując także, obok wiosennych



Jacek Malczewski, *Pytia*, repr. za: F. Ziejka,
Polska poetów i malarzy, Olszanica 2011

zwiastunów (nowe życie, skowronek, kwiaty), motyw Wielkanocnej radości:

*Wiosna! Wiosna! Czy słyszycie bracia moi:
Zmartwychwstania dzwon błękitny w niebie buja.
Czy czujecie serce ziemi w lodów zbroi:
Alleluja! trwożnie bije, alleluja!*

*Na rozdrożu uskrzydłona Wolność stoi.
(...)*

*Z łoża śmierci od rubieży do rubieży
Młode życie bezlitośnie w słońcu tryska.
Biały obłok się przegłąda we krwi świeżej!
Skowronkowie ośpiwują bojowiska;*

*Blade kwiaty wykwitają z serc żołnierzy.
Z mroków zaś, z głębi ziemi, z łez i krwi wznosi się
wołanie, skarga: „O tę wiosnę, co rozbłyśnie skrzydły
twemi, o Wolności”.*

Obraz ewangeliczny wykorzystuje również Józef
Mączka w wierszu *Trzy Maryje* :

*Alleluja! — rozgłośnie dzwon bije —
sen mi dziwny wydzwania w tej dobie...
w szarym polu trzy smętne Maryje
przy żołnierskim klęczące gdzieś grobie*

*Otworzyliśmy swe bramy naścieżaj
i czekamy ciebie, wiosno, czekamy,
wejdź od pola przez rogatki i bramy,
wejdź i kwiatem nasze sady ośnieżaj
(...)*

*I niech salwy już umilkną armatnie
i trawami i kwiatami, o wiosno
niech te groby bezimienne porosną,
w których leżą nasze wiary ostatnie!*

Taki właśnie obraz — kwiatów wyrastających z mo-
gił, motyli latających nad pobojowiskami, nadania zie-



Zygmunt Andrzej Pachniewski, Rok 1914 — Polska, repr. za: F. Ziejka, Polska poetów i malarzy, Olszanica 2011

Rozpacz matki, siostry i ukochanej, i śmierć mło-
dego żołnierza nie są jednak daremne, bo oto:

*Już z tych grobów Polska w cudnej bieli
zmartwychwstała do życia w wolności!!!.*

O „upragnionej ludów wiosnie”, niemal eschato-
logicznym Królestwie Bożym na ziemi, pisze Józef
Aleksander Gałuszka, kiedy to:

*...z pieśnią pokojową,
Bratniej miłości zabrzmi słowo,
A my na wspólną dań ofiarną
Rzucimy także swoje ziarno!
(...)*

*Wiosno narodów — czarów wiosno,
Jaką ty niesiesz moc miłosną,
Jakich ty skarbów dasz bezmiary
Za nasze trudy — i ofiary?!...*

Kazimiera Iłakowiczówna, sakralizując ojczy-
znę, błaga:

*O daj mi powrócić do źródeł Twych łask,
gdzie święte tryskają źródła,
gdzie wiosna, gdzie młodość, gdzie szczęście, gdzie
brzask.*

dziedzictwo jedyne moje!

A Edward Słोński prosi samą wiosnę:

mi nowego oblicza, powtarza się w legionowej poezji
bardzo często.

Oczywiście nie każda wiosna w wojennych wier-
szach jest tak radosna i tak euforyczna. Jan Lemański
przeciwnie — ukazuje wiosnę wojny jako czas, gdy
wszystkie zwykłe zwiastuny tej pory roku zostały znisz-
czone, bo „nie śpiewa ptak na rannym drzewie”, i na-
wet maj „jakiś inny dziś na świecie”, leniwie rozwija
pąki” i „smutkiem zabarwia polne kwiecie”. Nic dziw-
nego, skoro w polu „granaty zamiast ptaków” i „dru-
ty kolczaste zamiast krzaków”. Podobnie ze smutkiem
konkludował Edward Słоński, że bociany nie poznają
wiosną swoich gniazd.

Trochę trudno się w obliczu tego natłoku patrio-
tyczno-wiosennych motywów dziwić Lechoniowi, że
pisał niedługo potem: „A wiosną, niechaj wiosną, nie
Polskę zobaczę”.

Słyszycie jak się Polska modli...

Dramatyczne wydarzenia skłaniają do refleksji o cha-
akterze metafizycznym i eschatologicznym. Poezja
modlitewna towarzyszyła każdemu niemal polskie-
mu zrywowi powstańczemu, ze szczególną intensyw-

nością powstaniu styczniowemu, nie mogło jej więc także zabraknąć w utworach powstających w okresie I wojny światowej.

Uroczystą, pełną nawiązań do znanych motywów (pokuta za winy ojców, ofiara z krwi), *Modlitwę legionistów przed bitwą* tworzy Edmund Bieder. „Najmłodszy polscy żołnierze” modlą się słowami pierwszej polskiej pieśni maryjnej: „Boga Rodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo” i błagają:

*Ziści nam wolną Ojczyznę — nim wrogi krew
nam wypiją,
Ziść sen, za który kłaść idziem młode swe kości
w grób.*

Do boju pójdą zaś tak, jak dziadowie, konfederaci barscy, „z imieniem Maryi na ustach”.

Cytaty z popularnych pieśni i modlitw maryjnych oraz nawiązania do poetyki literatury ludowej zawiera anonimowa *Pieśń polskich żołnierzy*:

*Serdeczna Matko, Opiekunko świata,
Dosyć nam długie upłynęły lata,
Pod Twą obroną żyliśmy spokojnie,
Nikt z nas nie wiedział o głodzie i wojnie.
(...)
Wejrzyj na lud Twój, Matko Boska, z nieba
(...)*

*Ratuj nas, ratuj od głodu i moru,
Królowo świata, niebieskiego dworu!*

Do znanego, pełnego dramatyzmu wiersza Józefa Ujejskiego odwołuje się z kolei Stanisław Czaś, pisząc:

*Mój czarny chorał, wszechmogący Boże —
z dymem pożarów i z kurzem krwi bratniej
też płynie w lunę krwawiące przestworze
i, jak się zdaje, jęk jest to ostatni.*

Lucjan Rydel zaś modli się przed krucyfiksem wawelskim, związanym tradycją z osobą królowej Jadwigi, wykorzystując, znane w poezji z lat zaborów, obrazy porównania męki Chrystusa i męki Polaków. Dlatego też może pisać: „Ból nasz do Twego się modli”:

*Przez tyle już pokoleń do Ciebie, nasz Chryste,
Wciąż ten sam ból serdeczny o to samo żebrze:
Z tylu już oczu łzy tu spływały srebrzyste*

*I w prochu łkały tylu czarnych smutków chóry —
Że się skrzepłe zdają lśnić w ołtarza srebrze
I smutek — że skamieniał w te czarne marmury
(...)*

*My pogrzebani żywcem, rozdarci na troje,
Zmartwychwstania czekając, narodów Łazarze,
Błagamy: Wskrzesicielu, przyjdź Królestwo twoje.*

Antoni Waśkowski z kolei prosi Boga, by pobłogosławił „krwawy siew”, tak, by żniwo z polskiej cmentarnej ziemi zadziwiło świat, a Kazimiera Iłakowiczówna pyta głosem Częstochowskiej Pani:

*Czy już tron mój złocisty gotowy?
Czy już włócznie błyskają na łanie?
Czy już widać, słyszać z mojej wieży
blask i tętent husarskich rycerzy?!*

Józef Ruffer w *Trzech psalmach* deklaruje niezachwianą wiarę w zmartwychwstanie ojczyzny:

*Wierzę, Ojczy: wyrosną, wyrosną
Chaty polskie jako kwiaty wiosną*

Dwa motywy — wiosny i modlitwy — połączone w jednym poetyckim tekście.

J.K.

Źródła wierszy: Edward Słoiński, *Ta, co nie zginęła*, Poznań 1918; „*My, pierwsza brygada...*”. *Mała antologia poezji i pieśni I wojny światowej*, Kraków 2002; *Rozkwitały pąki białych róż. Wiersze i pieśni z lat 1908–1918 o Polsce, o wojnie i o żołnierzach*, wybrał opracował i wstępem opatrzył Andrzej Romanowski, Warszawa 1990

Zapraszamy na pielgrzymki

Pierwsza tegoroczna pielgrzymka zaplanowana jest na **22–23 maja 2015**. Szczegółowy program zamieszczony



*Ampułka z krwią św. Jana Pawła II w ołtarzu
w kaplicy relikwii w Łagiewnikach*

ny zostanie w następnym numerze „Verbum”, ale ponieważ jest jeszcze kilka wolnych miejsc, chcielibyśmy przypomnieć najważniejsze punkty wyjazdu.

W roku, w którym przypada 10 rocznica śmierci św. Jana Pawła II, cztery dni po 95 rocznicy Jego urodzin (Karol Wojtyła urodził się 18 maja 1920 roku), odwiedzimy dwa tak bardzo związane z Papieżem Polakiem miejsca. Najpierw zawitamy do **Łagiewnik**, gdzie będziemy uczestniczyć we Mszy Świętej w kaplicy relikwii. Potem będzie czas na indywidualną modlitwę, zarówno w Sanktuarium Jana Pawła II, jak i Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Z Łagiewnik ruszymy do **Wadowic**, gdzie odwiedzimy — wreszcie otwarte — Muzeum Jana Pawła II. Po tych dwóch wyjątkowych punktach będzie też czas na relaks — wyje-

►►► 23



Chrzcielnica w kościele w Wadowicach

dziemy kolejką na górę Żar, by podziwiać elektrownię szczytowo-pompową i panoramę Beskidu Żywieckiego. Nocleg zaplanowano w Ustroniu. Drugi dzień rozpoczniemy przejażdżką kolejką linową na Czantorię, następnie zwiedzimy przepiękny **pałac w Pszczynie**, oraz — w zupełnie innym nastroju — Muzeum Obozu Koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Dzień zakończymy w **Alwerni**, gdzie będziemy uczestniczyć we Mszy Świętej w kościele Franciszkanów i sanktuarium Ecce Homo. Serdecznie zapraszamy!

Przypominamy też o wpłatach drugich rat do 15 kwietnia.

Zagórska Jednostka Obrony Terytorialnej

W cieniu wojny za naszą wschodnią granicą powstała Zagórska Jednostka Obrony Terytorialnej, na wzór podobnych organizacji w Polsce. Zmieniła się mentalność rządzących, którzy do niedawna głosili, „że nam nic nie grozi”. Jeszcze sześć lat temu nie zelektryzowały ich słowa, że „największą tragedią świata był rozpad Związku Radzieckiego”. Podobnie było w XVIII wieku, kiedy na zarzut słabości militarnej Polski odpowiedziano, że „na słabego nikt nie napadnie”. W tym czasie Rosja miała 300 tysięcy żołnierzy pod bronią, tyle samo Austria, a Prusy 200 tysięcy. Polskę stać było na 24 tysiące i wiemy, czym się to skończyło. W Polsce w 2008 roku zrezygnowano z poboru, tymczasem armia zawodowa jest nieliczna i niedozbrojona. Cały wysiłek włożono w misje zagraniczne, zaniedbując obronność kraju. Misje zagraniczne mają charakter policyjny i doświadczenia tam nabyte nie sprawdzają się na wypadek wojny. Ostatnio nie udało się nabor ochotniczy i osób nieprzeszkolonych. Poważnym problemem jest nadprodukcja generałów i oficerów, a niedostatek szeregowych.

W projekcie jest utworzenie Narodowych Sił Rezerwowych, czegoś w rodzaju pospolitego ruszenia wszystkich zdolnych do obrony Ojczyzny, w województwach, powiatach i gminach. Będą one zapleczem wojsk operacyjnych, z przeznaczeniem do obrony obiektów wojskowych i gospodarczych oraz ochrony ludności. W razie przedostania się nieprzyjaciela w głąb kraju, jednostki obrony terytorialnej staną w obronie swojej małej Ojczyzny. W innych demokratycznych krajach takie formacje mają różne nazwy: Gwardia Narodowa, Gwardia Republikańska, czy Gwardia Cywilna.

Wzorem dla Jednostek Obrony Terytorialnej jest Szwajcaria, gdzie wszyscy dorośli mężczyźni posiadają broń i gotowi są do obrony swoich miast i wsi. W razie agresji wroga są zdolni do działań regularnych i partyzanckich. Należy przypomnieć, że w swej strategii oparli się na doświadczeniach powstania styczniowego. 152 lata temu rząd szwajcarski wysłał do Polski

płk. Erlacha, który przez wiele miesięcy przebywał w oddziale powstańczym K. Krysińskiego. Po powrocie złożył dokładny raport i na podstawie jego obserwacji powstała wojenna doktryna Szwajcarii, wzbogacona o własne uwarunkowania. Od 200 lat Szwajcaria jest krajem neutralnym. Ominęła ją pierwsza i druga wojna światowa, jednak przestrzega zasady: „Si vis pacem parabellum” (Jeśli chcesz mieć pokój, szykuj się do wojny). W ciągu tego okresu kraj cieszył się pokojem. W czasie II wojny światowej Hitler planował agresję na Szwajcarię, jednak jego generałowie odwiedli go od tego pomysłu, argumentując, że dobrze przygotowani Szwajcarzy zwiążą walką 50 niemieckich dywizji potrzebnych na dwóch frontach jeszcze nierozstrzygniętej kampanii. Tak więc było całkiem realne zagrożenie, ale agresor uznał, że napaść się nie opłaci.



FOT. WIKIPEDIA

W takich strzelnicach obywatele szwajcarscy odbywają coroczne obowiązkowe szkolenia wojskowe

Taki cel przyświeca Zagórskiej Jednostce Obrony Terytorialnej, jak i tysiącom takich jednostek w Polsce. Bierzmy przykład z siedmiomilionowej Szwajcarii, która, choć neutralna, jest stale gotowa do odparcia ewentualnej agresji. Jej mieszkańcy mogliby zacytować nam, Polakom, Wyspiańskiego: „Żeby wam się chciało chcieć!”

Jerzy Tarnawski

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
Miejsko - Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórz
Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórz
Lokalna Grupa Działania Nasze Bieszczady
zapraszają na

III ZAGÓRSKI KIERMASZ WIELKANOCNY

który odbędzie się w **środę 1 kwietnia 2015 r.**
w godz. **12⁰⁰ - 16⁰⁰** w **sali kameralnej**
MGOKIS w Zagórz.

W programie konkursy:
najsmaczniejsza babka wielkanocna, najładniejsza pisanka wielkanocna,
najbardziej dekoracyjna palma wielkanocna, najładniejszy koszycek wielkanocny,
najładniejszy stół wielkanocny.

*Do nabycia ozdoby świąteczne, pisanki, stroiki i inne wyroby rękodzieła artystycznego.
Atrakcją kermasu będą stoły wielkanocne z degustacją.*

Aktualności parafialne

☛ **27 marca** — spowiedź chorych i tych, którzy obchodzą pierwsze piątki. Chorych prosimy zgłaszać do czwartku.

W tym dniu Droga Krzyżowa na klasztorne wzgórze o godz. 17.00, o 16.30 Msza święta.

☛ Pod hasłem „Błogosławieni czystego serca” w dniach 27–29 marca odbywa się w Brzozowie XXII Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej.

☛ **29 marca** — Niedziela Męki Pańskiej. Poświęcenia palm na każdej Mszy Świętej. Ze względu na zmianę czasu od Niedzieli Palmowej Msza Święta wieczorna będzie odprawiana w niedzielę i dni powszednie o godz. 18.00. Gorzkie Żale o 17.15.

☛ Rozpoczynamy Wielki Tydzień, przygotowujący do

przeżywania Tajemnicy Męki i Zmartwychwstania Chrystusa. Zapraszamy do udziału w przedstawieniach Misterium Pasyjnego (szczegóły s. 2), a od Wielkiego Czwartku do uczestnictwa w nabożeństwach Triduum Paschalnego (program s. 3). Jak czytamy w Kalendarzu Rzymskim „Święte Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania jaśnieje jako szczyt całego roku liturgicznego”.

☛ Okazja do spowiedzi w Wielkim Tygodniu: w poniedziałek, wtorek i środę, przed i po wieczornej Mszy Świętej.

☛ **2 kwietnia** w Wielki Czwartek, przypada 10 rocznica śmierci św. Jana Pawła II.

☛ Oktawa Wielkanocy jest przedłużeniem świętowania pamiętki Zmartwychwstania, zapraszamy do udziału we Mszy Świętej.

W piątek w tym tygodniu nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

☛ **12 kwietnia** — Niedziela Miłosierdzia Bożego, odpust w kościele dojazdowym w Zasławiu, suma odpustowa o godz. 12.30. Rozpoczyna się Tydzień Miłosierdzia.

☛ **19 kwietnia** — Trzecia Niedziela Wielkanocy, rozpoczyna się Tydzień Biblijny, okazja do częstszej lektury Pisma Świętego.

☛ **23 kwietnia** — uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona Polski.

☛ **25 kwietnia** — święto św. Marka, Ewangelisty.

☛ **26 kwietnia** — Niedziela Dobrego Pasterza, Światowy Dzień Modlitw o Powołania, rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Powołania do Służby w Kościele.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36